



Historia Domagalskim się toczy

Fahrenheit Crew



Dariusz Domagalski

I niechaj cisza wzniesi wojnę

Fabryka Słów, 2011

Stron: 369

Cena: 34,90 zł

Dawno, dawno temu w niezwyklej, pokrytej nieprzemierzonymi kniejami krainie królował etos rycerski, a słowo honoru wiązało mocniej niż beton. Męstwo i odwaga były czymś zupełnie naturalnym, ot, na porządku dziennym. Urodzajne ziemie rodziły posłusznie plon swoim gospodarzom, a zdobne kosami złotowłose dziewczki marzyły o zameściu. Bartodzieje doglądali pasiek, kołodzieje wspólnie z kowalami wytwarzali wozy, a oręż, tak białą, jak i miotającą duchowni opiece boskiej polecali. W przysiółkach, na kolejnych popasach mógł się zacny rycerz dzbanem domowego piwa pokrzepić i wtenczas na wojenkę ruszyć.

A potem zaczynała się masakra. Życie ludzkie niewiele było warte w niespokojnym średniowieczu. Trup słał się gęsto i nie tyczyło się to tylko zbrojnych. Zwykły kmieć, a także białogłowy i dzieci w jego obejściu, znaczyli mniej niż zrywane końskimi kopytami połacie trawy na polu bitewnym. Chałupy palono, gospodarzy sieczono, kobiety i dziewczynki brano gwałtem, a najmłodszych rozdeptywano. Jeśli się tam który dzieciak uchował i w las uszedł, to go pewnie wilcy na wieczerzę zjadali.

Najnowsza, czwarta już pozycja z krzyżackiej serii Dariusza Domagalskiego to zbiór opowiadań dopełniających doskonałą trylogię kabalistyczno-historyczną relacjonującą okoliczności bitwy pod Grunwaldem, czyli do dziś dnia wspominanego, podstępnego fortelu militarnego i triumfu wojsk polskich. Opowiadań w zbiorze pod wspólnym tytułem „I niechaj cisza wzniesi wojnę” jest sześć, a wszystkie doskonałe i potwierdzające wysoki poziom z trytomowego cyklu krzyżackiego („Delikatne uderzenie pioruna”, „Aksamitny dotyk nocy”, „Gniewny pomruk burzy”). Warto zaznaczyć w tym

miejscu, że opowiadania można czytać w kompletnym oderwaniu od poprzednich książek autora. Ich zamknięte i świetne fabuły doskonale sobie radzą jako samodzielne dzieła, a z każdego zdania bije niezwykła znajomość rzeczy połączona z umiejętnością plastycznego budowania kolejnych scenerii. Słychać tętent koni na gościńcu, świst opadających na przeciwników mieczy, a krew ginących nieomal tryska spod okładek książki. Dla równowagi morze pachnie jodem, a serwowane piwo mile drażni zmysł powonienia.

I jeszcze o dialogach słówko. Nie posługują się oczywiście bohaterowie prawdziwą staropolszczyzną, bo tę niewielu czytelników by zrozumiało. Język jest jednak tak udatnie stylizowany, że pogłębia klimat, a dialogi czyni lekkimi.

Według Dariusza Domagalskiego tym, co ludzie potrafią robić najlepiej, jest wojna, chaos i zniszczenie. Mało to budujące, szczególnie, gdy przypiszemy ową destrukcyjną aktywność wpływowi kabalistycznych Sefir Drzewa Życia, które popychają ludzi do z góry określonych działań, nie dając im większego wpływu na wybór życiowej ścieżki. Aspekt metafizyczny, choć nie dominuje, cały czas jest obecny. Popycha akcję i losy bohaterów, ale wciąż pozostaje ledwie widoczny i nieuchwytny.

Dawno nie czytałam tak dobrze napisanej książki osadzonej w realiach historycznych. Gdyby szanowny autor zechciał zostać wykładowcą historii, to bez wahania wracam do szkolnej ławy.

Jagna Rolska